

Przed Bożym Ciałem

Piękna ujazdowska tradycja

Na promocyjnych rycinach czy fotografiach bardzo często można zobaczyć „trwałą ruinę”, jak się ją określa, czyli pozostałości murów zamku biskupów wrocławskich z gniazdem bocianim, uitym na szczycie. Ta sentymentalna ilustracja nie przeczy współczesnemu rozwojowi i zaangażowaniu lokalnej społeczności w upiększanie i promocję Ujazdu. Wiele domów wypiękniło, wiele ogrodów z modnymi krzewami egzotycznymi rozślawia imię miejscowości. Są też ulotne zdarzenia, a jakże wspaniałe! Wiele wsi i miast Śląska Opolskiego zawsze godnie święci swoje wyznanie wiary w święto Bożego Ciała. Nie wiadomo czy bardziej się cieszyć dziećmi komunijnymi, czy pięknym, szczególnie w mniejszych miejscowościach przystrajaniem domów, ba, całych ulic. Ujazd włączył się wszakże w sposób niecodzienny. Jeden z czterech oltarzy (drugi z kolei, jako pocztą) budują i przystrajają rodzice dzieci pierwszokomunijnych. Było ich w zeszłym roku 12, w tym - 33. Rodzice na kilka dni przed świętem zbierają całe kwiaty, by przed oltarzem ułożyć dywan kwiatowy. W tym czasie kwitną zwykle już czerwone, bordowe piwonie. W zeszłym roku było ich bardzo mało. Wtedy jedna z mam wpadła na pomysł ufarbowania na czerwono wiórów stolarskich. W części centralnej w czerwonym sercu - z wiórów zamiast kwiatów - był na białym tle symbol Chrystusa - IHS. Również białe pole, na którym ułożono serce, miało czerwone obramowanie. Prostopadła po obu stronach droga mieniła się zielonym podłożem, na którym wzorzyście

ułożone były kwiaty piwonii czerwonych, białych, żółte kwiaty, często w różnych odcieniach.

W samo święto, by zdążyć na czas - jak opowiadała jedna z mam, Sabina Miś - panie pracowały już od piątej rano, ale efekt był wspaniały. Właściwie to potem nie chciało się chodzić, tylko dywan kwiatowy podziwiać. Nawet ksiądz z Przenajświętszym jakby na moment zawałał się czy może po tym dywanie przejść. Po tem spory, śpiewający radośnie tłum siłą rzeczy po przejściu niewiele postawiał z tych wspaniałości. Nie ma czego żałować, to przecież dar serca, ale i swoiste wyznanie wiary w Chrystusa w Najświętszym Sakramencie pod postacią chleba. I tak już od 1264 roku, kiedy to papież wprowadził to święto. W tym roku, mimo że piwonii wciąż wcale nie ma, również postanowiono wykorzystać ufarbowane wiórki stolarskie, bo ubiegłoroczny pomysł wzbudził powszechną sympatię.

Podobne dywany kwiatowe przygotowały też w Dziećkowicach, w Olszowej i Zimnej Wodce, a na Opolszczyźnie poza naszym powiatem - również w Głubczycach, pod Opolem zaś w Naroku podłoże usłane jest z sitowia i okolonie młodymi brzoškami.

Dobrze, że chociaż fotografie trochę dokumentują i utrwalają ten piękny, właściwie „od niepamiętnych czasów” w Ujeździe kulturowany zwyczaj. Jeśli w przyszłości przyjdzie ktoś prosić o kwiaty, nie żałujcie tego cudu przyrody i w ten sposób i my wszyscy możemy dołączyć się do tradycji.

Korneliusz P. Pszczyński

Czym zasłyniemy?

Czy „przed światem” możemy pochwalić się jakąś wyjątkową, a charakterystyczną dla naszego regionu potrawą? Czy przywiązujemy wagę do tradycji? Czy w naszych domach przygotowuje się jeszcze niektóre dania dokładnie tak, jak robili to nasze babcie i ich babcie?

Zapewne większość z nas odpowiedziałaby „tak” na te pytania, bo choć chętnie w kuchni stosujemy różne nowinki, to przecież nic nie przewyższy smakiem potraw znanych nam od dzieciństwa: nudelzowy, einlaufu, działych klusek, rolad, modrej kapusty, kołaczy czy szplintów.

To oczywiście tylko przykłady, bo przecież śląska kuchnia kryje w sobie prawdziwe bogactwo. A jeśli tak, to może warto zastanowić się, co można by zgłosić na konkurs „Tradycyjny Produkt Opolszczyzny - konkurs sztuki kulinarnej i regionalnych przysmaków”, organizowany przez Zarząd Województwa Opolskiego?

Być może ten sam produkt będzie sławił nie tylko województwo opolskie, ale i cały kraj. Nie od dziś przecież wiadomo, że w Unii Europejskiej tradycyjne produkty to wspaniały sposób na promocję nie tylko wytwórców, ale również regionu i państwa.

U nas jednak jakoś ta idea przebiega się z trudem. Na razie na liście tradycyjnych produktów regionalnych zgłoszonych z powiatu strzeleckiego figuruje tylko ser smażony produkowany przez firmę Fan Agri z Kadłuba.

Kto może wystąpić z wnioskiem? Osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki nie posiadające osobowości prawnej wytwarzające dany pro-

dukt rolny, środek spożywczy lub napój spirytusowy.

Ważne jest, by jego wyjątkowe cechy lub właściwości wynikały ze stosowania tradycyjnych metod produkcji, za które uważa się metody wykorzystywane od co najmniej 25 lat.

Co można zgłosić?

- sery i inne produkty mleczne
- mięso świeże oraz inne produkty mleczne
- produkty rybołówstwa,
- orzechy, nasiona, zboża, warzywa i owoce (przetworzone i nie)
- wyroby piekarnicze i cukiernicze
- oleje i tłuszcze (masło, margaryna itp.)
- miody
- gotowe dania i potrawy
- napoje (alkoholowe i bezalkoholowe)
- inne produkty

Do kiedy zgłoszenie?

Aby wziąć udział w konkursie, wniosek o wpis na Listę Produktów Tradycyjnych do Marszałka Województwa należy złożyć do 31 października br.

Tytuł i nagrody

Nagrody w wysokości 1000 zł otrzyma 10 produktów, które zostaną ocenione zgodnie z przyjętymi kryteriami i otrzymają najwyższą punktację.

Nomisja Konkursowa rozpatrzy wnioski zgłoszone do konkursu do dnia 24 listopada 2006 r.

Zgłoszenia prosimy przysłać na adres:

Urząd Marszałkowski
Województwa Opolskiego
45-082 Opole ul. Piastowska 14
Więcej informacji o konkursie oraz jego regulamin dostępny na stronie internetowej:
www.umwo.opole.pl

„Regionalizm w edukacji”



wykład prof. Doroty Simonides

25 maja 2006 w sali narad Starostwa Strzeleckiego odbyła się konferencja dla nauczycieli i uczniów szkół ponadgimnazjalnych województwa opolskiego i śląskiego pt. „Regionalizm w edukacji”. Jej celem było wskazanie na bogactwo kulturowe i regionalne Śląska, rozwijanie świadomości regionalnej uczniów i nauczycieli. Promowano także książkę „Śląsk w edukacji regionalnej”, która powstała jako podsumowanie cyklu wykładów połączonych z warsztatami dla nauczycieli w ramach projektu „Moja mała Ojczyzna”.

Konferencja „Regionalizm w edukacji” zgromadziła młodzież i nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych oraz wielu zaproszonych gości: Waldemara Zadkę z Urzędu Marszałkowskiego w Opolu, Adama Leszka Zająca Opolskiego Kuratora Oświaty, Barbarę Waluś z Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Józefę Swaczynę Starostę Strzeleckiego, Waldemara Gaidę Wicestarsostę Strzeleckiego, przedstawicieli władz gminnych i oświatowych, dyrektorów szkół powiatu strzeleckiego. Po powitaniu i przemówieniach zaproszonych gości głos zabrała prof. Dorota Simonides, która w swoim wykładzie odniosła się do trzech wymiarów małej Ojczyzny: najbliższej okolicy, kraju i Unii Europejskiej. Barwnie przedstawiła powiązania najbliższej okolicy z naszą tożsamością kulturową, obyczajową i tradycjami. Występ zespołu dziecięcego „Na chwila” z Kadłuba był doskonałym uzupełnieniem wykładu.

Następnie podsumowania projektu „Moja mała Ojczyzna” dokonała Mirosława Stańczak. Projekt, którego pomysłodawcą i inicjatorem był Wicestarsosta Strzelecki pan Waldemar Gaida był współfinansowany przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej i Starostwo Powiatowe w Strzelcach Opolskich. Był on realizowany od lutego do września 2004 w Strzelcach Opolskich. Jego uczestnikami byli nauczyciele historii, geografii, wiedzy o społeczeństwie szkół ponadgimnazjalnych województwa opolskiego i śląskiego. W pięciu spotkaniach, które składały się z wykładów specjalistów połączonych z warsztatami metodycznymi dla nauczycieli uczestniczyło łącznie 59 osób. Spotkali się oni 20 lutego na spotkaniu „Regionalizm w dydaktyce”. Prelegentami były dr Barbara Kubis z Uniwersytetu Opolskiego, Małgorzata Wysydat z Naczelniczego Kolegium Języków Obcych w Opolu, 23 marca tematem były „Wielkie procesy historyczne i ich regionalne odniesienia na Śląsku”, wykłady wygłosili dr Piotr Greiner i prof. Idzi Panicz z Uniwersytetu Śląskiego, prof. Anna Pobóg-Lenartowicz z Uniwersytetu Opolskiego oraz dr Dariusz Adamczyk z Uniwersytetu w Hannoverze. „Tragedie XX wieku na Śląsku” to temat spotkania 29 kwietnia, gdzie swoje wystąpienia

mieli prof. Ryszard Kaczmarek z Uniwersytetu Śląskiego i dr Bernard Linek z Instytutu Śląskiego w Opolu. Wykłady prof. Joachima Szulca z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Piotra Greinera z Uniwersytetu Śląskiego i dr Bernarda Linka z Instytutu Śląskiego w Opolu zgromadziły uczestników na konferencji „Srodowisko geograficzne Śląska”. Ostatnie z cyklu spotkanie poświęcone było „Tradycjom i zwyczajom regionalnym na Śląsku”, o których opowiadały prof. Teresa Smolińska z Uniwersytetu Opolskiego i Elżbieta Grymel z Towarzystwa Miłośników Miasta Zory oraz Zofia Przeliorz z Zorskiego Centrum Regionalnego i Bożena Kubit z Muzeum w Gliwicach. Każde ze spotkań kończyło się warsztatami dla nauczycieli, w czasie których przygotowywali oni scenariusze zajęć wykorzystujące treści wykładów. Warsztaty przygotowywali: Mirosława Stańczak z Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Strzelcach Opolskich, Elżbieta Stańczak z Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Strzelcach Opolskich, Jadwiga Wdowik z Zespołu Szkół w Strzelcach Opolskich i Arkadiusz Baron z Liceum Ogólnokształcącego w Zawadzkiem. Efektem pracy warsztatowej są 22 scenariusze lekcji, imprez, apeli, dni regionalnych, rajdów, tras wycieczek, projektów uczniowskich, które znalazły się obszernej publikacji „Śląsk

gotowanych przez siebie potrawach: schabie po sztygarsku, garnuszku górnicka, śląskim rajcu, czy kołoczku śląskim, „szplintach” i torcie weselnym. Każdy z uczestników konferencji mógł w czasie przerwy spróbować tych smakołyków.

Przedstawienie projektu uczniowskiego, który realizowany jest w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Strzelcach Opolskich. „Kapliczki i krzyże przydrożne powiatu strzeleckiego”, który zaprezentował Wojciech Majkowski było następnym elementem edukacji regionalnej. Uczniowie w czasie realizacji projektu zebrali informacje o ponad 460 kapliczkach przydrożnych z terenu powiatu strzeleckiego i Bożena Kubit z Muzeum w Gliwicach. Każde z spotkań kończyło się warsztatami dla nauczycieli, w czasie których przygotowywali oni scenariusze zajęć wykorzystujące treści wykładów. Warsztaty przygotowywali: Mirosława Stańczak z Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Strzelcach Opolskich, Elżbieta Stańczak z Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Strzelcach Opolskich, Jadwiga Wdowik z Zespołu Szkół w Strzelcach Opolskich i Arkadiusz Baron z Liceum Ogólnokształcącego w Zawadzkiem. Efektem pracy warsztatowej są 22 scenariusze lekcji, imprez, apeli, dni regionalnych, rajdów, tras wycieczek, projektów uczniowskich, które znalazły się obszernej publikacji „Śląsk

wiedzą człowieka z dziedzictwem własnego regionu jest wartością, którą



w edukacji regionalnej”. Składała się ona z zapisu wygłoszonych wykładów i propozycji konspektów zajęć edukacyjnych. Prezentowana na konferencji publikacja zyskała pozytywne opinie uczestników. Wielokrotnie odwoływała się do niej także prof. Simonides w czasie swojego wystąpienia chwalać wieloaspektowość prezentowanych treści. Kolejnym elementem pogłębiania wiedzy ze środowiskiem była prezentacja potraw regionalnych przygotowanych przez uczniów z klasy II i III technikum w zawodzie technik organizacji usług gastronomicznych Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Strzelcach Opolskich pod kierunkiem pani Małgorzaty Tacycy. Uczniowie gwarą opowiadali o przy-

należy uświadamiać młodemu człowiekowi, po to by ukształtował w nim poczucie własnej tożsamości i postawę tolerancji wobec innych społeczności i kultur. Szczególną rolę w przekazywaniu młodemu pokoleniu tradycji, pielęgnowaniu zwyczajów, pogłębianiu znajomości historii najbliższego regionu spełnia szkoła, która w samorządzie lokalnym znajduje dobrego i wypróbowanego partnera. Dzięki współpracom z Wicestarsostą Waldemarem Gaidę projekt „Moja mała Ojczyzna” został ukończony wydaniem publikacji, która ma szansę stać się podręcznikiem regionalizmu wykorzystywanym w praktyce szkolnej.

Mirosława Stańczak

To tylko pierwszy etap

- Konferencja się odbyła, publikacja została wydana i ...koniec? Regionalizm możemy odfajkować? - pytam wicestarsostę Waldemara Gaidę.

- Nie ma poły o żadnym odfajkowaniu - odpowiada. - To tylko koniec pewnego etapu poznawania zagadnienia przez nas, związanych z edukacją. W czasie tych zajęć i warsztatów dla nauczycieli próbowaliśmy sobie odpowiedzieć na pytanie, jak uczyć o własnym regionie, by te zajęcia nie stały się ani nudną pilną, ani zbędnym dodatkiem na innych przedmiotach. I próbowaliśmy odpowiedzieć, jak zainteresować tym wszystkim młodzież oraz czy w ogóle da się to zrobić.

- A da się?
- Akurat na Śląsku przywiązanie do swojej „Małej Ojczyzny” jest wyraźnie widoczne. Może nieco mniej w młodym pokoleniu niż w pokoleniu ich rodziców, ale te więzy są. Warto je umacniać. Właśnie choćby poprzez umożliwienie młodym ludziom poznawania historii, tradycji i kultury regionu, z którego się wywodzą. Przecież tak naprawdę Europejczycy, o czym mówiła prof. Simonides, dumni są ze swych regionów. A czy młodzi ludzie różnią się od siebie w różnych krajach? Oczywiście nie. Dlatego o regionalizmie w edukacji mówić będziemy jeszcze nie raz, bo to temat, którego łatwo nie da się zamknąć. Dodam też, że wcale nie chcemy tego robić.

